№. 68. w Sobotę dnia 21. Marca 1846.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakladem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *Dr. J. Rymarkiewicz.*

Do czytelników gazety.

Z kończącym się pierwszym kwartałem przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi 1 Tal. $18\frac{3}{4}$ sgr.; dla zamiejscowych zaś 2 Tal. — Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę codziennie wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całéj Monarchii. — Prenumerata egzemplarza na papierze kancellaryjnym wynosi 15 sgr. ćwierćrocznie więcéj od powyższéj ceny. — Nie naszą będzie winą, jeżeli dla późniejszego zamówienia w ciągu bieżącego kwartału, poprzedzające numera nie będą mogły być przesłane.

Poznań, dnia 21. Marca 1846.

Expedycya Gazet W. Dekera i Spółki.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, d. 4. Marca. — Obwieszczenie. Udało się niektórym osobom prywatnym odkryć fałszerzy pieniędzy papierowych, których natychmiast pochwytano i do indagacyi pociągnięto. — Odkrycie to wynagrodzimy stosownie do okoliczności, co publikując, przyrzekamy, że i nadal każdemu, który oszusta, robiącego papierowe pieniądze albo rozszerzającego je z wiedzą zadenuncyuje, podług przypadku trzysta do pięćset talarów nagrody przyznamy, i tę jeżeli zarazem formy, platy i inne narzędzia do robienia papierowych pieniędzy podane będą, stósownie podwyższymy. Ktoby miał podobne zawiadomienie uczynić, może się do każdéj miejscowéj policyi udać, i o zamilczeniu na żądanie nazwiska denuncyanta, jeżeli to inkwizycyi żadnego uszczerbku nie przyniesie być zapewniony.

Główny zarząd długów państwa.

Rother. Berger. Natao. Koehler. Knoblauch.

Akwizgran, d. 14. Marca. — Ugoda pomiędzy towarzystwem Düsseldorfskiem i towarzystwem Westfalskiéj kolei żelaznéj, która się dnia 5. Lutego odbyła, a w skutek, któréj wybudowanie akwizgrańsko-düsseldorfskiéj kolei towarzystwu westfalskiemu zostawione, została przez ministra skarbu potwierdzoną.

Królewiec, d. 4. Marca. — Z polecenia prowincyalnego szkólnego kolegium oświadczył w tych dniach dyrektor Ellendt nauczycielowi wyższemu Bender, że nie może nadal udzielać historyi, ponieważ jest członkiem wolnéj ewanielickiéj gminy. Wspomniona władza mówi wyraźnie, że prywatnemu człowiekowi wolno, do któréj chce partyi religijnéj należeć, urzędnikowi zaś taki wolny wybór jest zabroniony. Zapewne odebrał i nauczyciel wyższy Witt podobne zawiadomienie.

Królewiec, d. 7. Marca. — Pastor Detroit dostał przez radzcę konsystoryalnego Fournier rozkaz ministra Eichhorna, aby coprędzéj do Berlina przybył dla udzielenia dokładniejszego wyjaśnienia tego, co pod d. 2. Stycznia r. b. do tutejszego konsystorza podał. Na ten cel ma w Berlinie rozmówienie się między radzcą konsystoryalnym Fournier i Detroir nastąpi. Przy końcu swego listu mówi Fourier: Mam nadzieję, że na mocy wspólnéj dążności do prawdy i dobra Bóg panu łaski użyczy do porozumienia się co wspólnego działania ze względu na zachowanie i powiększenie kościoła naszych przodków. Tutejsze konsystorym rozkazało p. Detroit, aby bez zwłoki żądaniu Fouriera zadosyć uczynił i dla tego to pastor Detroit zaraz w tych dniach uda się do Berlina.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Polska.

Warszawa, d. 17. Marca. — W wiadomych już z pism publicznych wypadkach, dotyczących dokonanego przez niecnych buntowników najścia na miasto Siedlce, z własnych zeznań ujętych i aresztowanych współuczestników w pomienionym zbrodniczym czynie okazało się: Że zbrodniczy ten czyn nastąpił skutkiem rozgałęzionego spisku, mającego także współuczestników w tutejszym kraju. Że głównemi współuczestnikami buntowniczych tych zamysłów byli: Pantaleon Potocki, Stanisław Kociszewski, Władysław Żarski, Jan Lityński, tudzież Michał Mirecki i Andrzéj Deskur; czynnymi zaś ajentami pomienionego spisku i pomocnikami Dąbrowskiego byli: Stefan Dobrycz i Karól Ruprecht; wszyscy wymienieni przestępcy oddani pod sąd wojenny, wyrokiem tegoż sądu oraz audytoryatu polowego osądzeni zostali za winnych, a w szczególności: a) Pantaleon Potocki, dziedzic dóbr Cisie, w gubernii Lubelskiéj położonych w tém, iż czynny i gorliwy miał udział w knowaniu spisku, celem wzniecenia rokoszu w Królestwie Polskiém, że przewodniczył bandzie buntowników przy najściu na miasto Siedlce, strzelał łącznie z współuczestnikami do żołnierzy wartę na odwachu trzymających i do innych, skutkiem czego 6 osób zostało ranionych, z liczby których jeden umarł. b) Stanisław Kociszewski, rodem z miasta Goszczyna, powiatu warszawskiego, w tém, że przyjął udział w spisku do utworzenia rokoszu w tutejszym kraju, że należał do bandy buntowników przy najściu na miasto Siedlce, strzelał wraz z innymi do żołnierzy na warcie będących, tudzież innych, niemniéj że ranił szyldwacha. c) Władysław Żarski, rodem z powiatu Opoczyńskiego, gubernii Radomskiéj, który przyjął udział w spisku, mającym na celu podniesienie rokoszu, należał do bandy buntowników przy najściu na miasto Siedlce i strzelał z innymi do żołnierzy wartę trzymających. d) Stefan Dobrycz, kupiec miasta Warszawy, w tém, iż stósownie do zleceń źle myślących za granicą, miał czynny udział w knowaniu spisku na wzniecenie rokoszu w Królestwie Polskiém. e) Karol Ruprecht, rodem z Nowéj Alexandryi w gubernii Lubelskiéj, w tém, że przyjął od źle myślących za granicą zlecenie dopomagania w podniesieniu rokoszu w Królestwie Polskiém, celem obalenia prawego rządu, że czynnie zajmował się knowaniem tego spisku, i miał udział w naradach i przygotowaniach do najścia na miasto Siedlce. f) Jan Lityński, mieszkaniec miasta Warszawy, w tém, że z namowy spólników tego czynu, zgodził się na uczestnictwo w rokoszu, że znajdował się przy najściu na miasto Siedlce w liczbie innych z orężem w ręku. g) Michał Mirecki, obywatel gubernii Lubelskiéj, w tém, że zostawał w stosunkach z głównym przewodzcą buntu, Dąbrowskim, jeździł z nim dla obejrzenia twierdzy Iwangorodzkiéj, i że przyjął od niego poruczenie zbierania ludzi, oraz miał udział w bancie. h) Andrzéj Deskur, mieszkaniec gubernii Lubelskiéj, w tém, że mając stosunki z źle myślącym Dzwonkowskim, który zbiegł z Królestwa za granicę, na listowne jego wezwanie, przyłączył się do głównego przewodzcy buntu Dąbrowskiego i sposobił się do pomagania jemu w podniesieniu rokoszu w tutejszym kraju.

Z mocy nadanéj przez N. Pana JO. Księciu Namiestnikowi Królestwa władzy, Jego Ks. Mość po zawyrokowaniu przez sąd wojenny i w skutku przełożenia przez audytoryat polowy powyższego stanu rzeczy, postanowił, jako to: Potockiego, Kociszewskiego i Żarskiego powiesić, a mianowicie pierwszego w mieście Siedlcach, dwóch drugich w mieście Warszawie. Dobrycza i Ruprechta skazanych na powieszenie, przy dopełnieniu wszelkich w tym względzie obrządków, przed samą exekucyą pomienionego wyroku udarować życiem z odesłaniem ich do ciężkich robót w Syberyi i pozbawieniem wszystkich praw stanu. Mireckiego i Deskura zamiast ukarania śmiercią, pozbawiwszy wszystkich praw stanu, wprowadzić pod szubienicę i objawić, iż życie im darowano, a potém wysłać ich do robót ciężkich w Syberyi. Lityńskiego, który się zgodził mieć udział w rokoszu i przy najściu na miasto Siedlce, znajdował się w bandzie buntowników z bronią w ręku, wszelako przez skruchę nie miał uczestnictwa w ich działaniach, przez wzgląd na tę okoliczność, uwolnić od kary śmierci i wprowadzenia pod szubienicę, pozbawić wszystkich praw stanu, przepędzić

przez linią z 500 żołnierzy raz jeden i odesłać do ciężkich robót w Syberyi. — Co się tyczy konfiskaty majątku pomienionych zbrodniarzy, postąpić stósownie do dekretacyi audytoryatu polowego a w szczególności: majątki spadkowe i dorobkowe, na zasadzie uwagi do art. 178. księgi I. ustawy wojennéj i kryminalnéj skonfiskować na rzecz skarbu. Względem zaś majątku, który przez spadek mógłby się im dostać, zastósować się do praw Królestwa Polskiego.

Wyrok ten, konfirmacyą J. Ks. Mości zaopatrzony, na powyższych osobach, prócz Potockiego, dnia wczorajszego o godzinie 10. przed południem, na placu przed cytadellą w wykonanie wprowadzony został.

Jego Ces. Mość, mając sobie przez JO. Księcia Namiestnika doniesioném o poświęceniu, jakiego dali dowody przy pochwyceniu buntowników: Potockiego, Kociszewskiego i Żarskiego, poniżéj wyrażeni włościanie: Jan Piekart, Stanisław Piesek, Jan Jaworski, Antoni Kokoszka, Kazimierz Kleszcz, Franciszek Prokurat, Ludwik Nawrocki, Ludwik Zalewski, Wojciech Gregorczyk, Karol Prokurat, Seweryn Jędrzejewski, Ignacy Kijek, Wojciech Langas i Józef Grochowski, upoważnił J. Ks. Mość do udzielenia im stósownych nadgród.

W wykonaniu powyższéj J. C. Mości woli, JO. Ks. Namiestnik Królestwa, wyznaczył wszystkim pomienionym włościanom odpowiednie nagrody pieniężne i wydał rozporządzenie, uwalniające ich do śmierci od opłaty podatków skarbowych. Nadto włościanie ci będą ozdobieni medalami.

(Gaz. Warsz.)

Wolne miasto Kraków.

Kraków od 18. Lutego do 3. Marca 1846. — Gazeta wrocławska zamieściła wyjątek z większego artykułu o wypadkach w Krakowie, a chociaż rzecz jest spóźniona, tyle jednak zajmuje szczegółów, iż warto powtórzyć je tu w krótkości.

Od czterech miesięcy rozmawiano w Krakowie o ruchu nastąpić mającym w całéj dawnéj Polsce. Rozmowy te nie zadziwiły nikogo, bo od 70 lat przyzwyczajono się w Polsce rozmawiać o politycznych rozruchach. Nikt, powtarzam, nikt téj pogłosce nie wierzył. Szczególniéj Kraków i jego okręg nie ulegał żadnemu podejrzeniu. Wszystko było spokojnie i najlepszym dowodem było usposobienie mieszkańców wolnego miasta Krakowa, że lubo stało pod bezpośrednią opieką austryacką, że senat, rząd zostawał pod wolą rezydenta austryackiego, iż policya przez urzędników austryackich była sprawowaną, a milicya krakowska złożoną była z austryackich żołnierzy (590 żołnierzy), stojących pod dowództwem austryackiego generała w Podgórzu, i mimo nieustającego nadzwyczajnego politycznego trybunału, złożonego z delegatów trzech mocarstw, który śledził i karał za polityczne przestępstwa, iż mimo wszystkich tych ostrożności, powtarzam, ani śladu nie było jakowego sprzysiężenia lub spółwiadomości planów ogólnego poruszenia.

Dnia 18. Lutego zadziwiły nas dwa niespodziewane wypadki, naprzód wiadomość z Poznania z 14. t. m., powtóre obsadzenie Krakowa przez Austryaków. O godzinie 8. weszło do Krakowa 1200 piechoty, 300 ułanów z 9 armatami z Podgórza do Krakowa, i obsadziło główny odwach z zapalonemi luntami i wszystkie stójki w mieście.

Obsadzono miasto i nikt nie wiedział o powodach tych ostrożności. Senat zawisły od obcéj woli nie śmiał nic mówić. Generał austryacki równie nic nie ogłosił, coby rzuciło jakieś światło na swój pobyt w Krakowie. Taki stan rzeczy trwał przez trzy dni. — Dnia 20. Lutego o 10. godzinie w nocy rozkazał senat wydrukować odezwę i rozdzielać, w któréj ogólnemi wyrazy oświadcza, iż trzy państwa opiekuńcze powodowane nadzwyczajnemi okolicznościami przysłały na pomoc senatowi siłę zbrojną. Lecz przeciw komu? Na jak długo? o tém nic nie powiedziano w odezwie. Odezwy téj nawet nie czytano po rogach, gdyż ulice o tym samym czasie w najściślejszym sposobie zostały obsadzone przez austryackie wojska i milicyą krakowską. Przytém zasługuje na uwagę, iż mimo nakazu zamykania drzwi kamienic o 9. godzinie, nikt nie zabraniał pokazywać się mieszkańcom po téj godzinie.

Dnia 21. Lutego o 4. godzinie z rana (namieniamy iż wszystkie zegary na wieżach miasta zostały zatrzymane), nagle zostali mieszkańcy Krakowa ze snu obudzeni, w sposób który im nigdy z pamięci nie wyjdzie.

Zagrzmiały w rozmaitych kierunkach miasta salwy z broni ręcznéj, które aż do 8méj z rana trwały. Rzeczą było pewną, że bitwa się rozpoczęła, lecz z kim, nie wiedzieli przestraszeni mieszkańcy, gdyż nikt nie śmiał wyjść na ulice obsadzone żołnierzami.

Starać się będę ile możności wyjaśnić przyczynę tych nadzwyczajnych wypadków.

Zdaje się, że w całéj Polsce, przynajmniéj w Galicyi przygotowano tak dalece sprzysiężenie, iż powstanie wyznaczono na dzień 20. Lutego. Co się tycze wolnego okręgu miasta Krakowa, rozpoczęły się wieczorem dnia tego w różnych okolicach ruchy. W okolicy Chrzanowa (miasteczka małego w obwodzie krakowskim) zatknęli chorągiew powstania dwaj dziedzice Patelski i Ekielski. Udało się im zebrać 70 konnych i zdobyć miasteczko, w okolicy Promnika ekonom Belli zebrał 40 chłopów z kosami i poprowadził ich na Kraków; w okolicy Mogiły ekonom Boczkowski zebrał mały oddział i także wiódł go na nasze miasto. Powiadają nakoniec, że z dwóch kamienic nawet dano ognia do wojska austryackiego. Tyle pewna, że atakowano obie te kamienice i zdobyto je z bronią w ręku i że wszystkich mężczyzn, co przy życiu pozostali, schwytano. Oddział pod Bellim wpadł na ulice i z dwoma innymi zginął, poczem oddział się cofnął. Drugi oddział pod Boczkowskim szedł ulicą Mikołaja i tu padł Boczkowski, a jego oddział także się cofnął.

Komunikacya w mieście o 8. godzinie 21. Lutego była dozwoloną i cała ludność wysypała się na ulice. O 11. godzinie ktoś zaalarmował stójki. Niektóre osoby obojéj płci zostały ranione, ulice puste, komunikacye przecięte, a miasto powtórnie zostało wojskiem obsadzone.

Taki stan rzeczy trwał do godziny 6. wieczorem, do dnia 22. Lutego. W tym czasie nie wolno było zbliżyć się do stójek wojskowych na strzał karabinowy, lecz każdy na zawołanie »zurück«, które zresztą nie rozumiano, musiał wracać, zkąd przyszedł.

W téj chwili proklamował senat na wezwanie władzy wojskowéj prawo doraźne, ale w stanie w jakim się miasto znajdowało, nikt téj odezwy nie mógł czytać. Dowodzący generał wysłał na wiadomość o powstaniu w Chrzanowie dwa odziały ułanów, każden po 55 żołnierzy, w kierunku Chrzanowu i Krzesowicom, które zbił Patelski i w części przepędził do Pruss, w części zmusił do cofnięcia się.

Ułany przyniosły wiadomość generałowi do Krakowa, iż Patelski na czele 3000 powstańców idzie do Krakowa.

Generał postanowił cofnąć się na czele 2000 wojska regularnego z Krakowa. W téj samej chwili doniesiono (22. Lutego) Patelskiemu o stoczonéj bitwie 21. w Krakowie i dodano fałszywie, iż w 3000 żołnierza Austyacy idą na Chrzanów, rozpuścił przeto swój oddział i w towarzystwie Ekielskiego schronił się do Pruss.

O 6téj godzinie wieczorem 22. Lutego, opuścił garnizon austryacki Kraków i przeszedł po moście na Podgórze. Z Austryakami schronił się senat, milicya, policya, jednem słowem władze. Nikomu nie powiedziano o cofnięciu się wojska, a miasto sobie zostało zostawione.

W tak trudnéj chwili dali tutejsi obywatele piękny przykład umiarkowania. Zgromadzili się u posiwiałego starca hr. Wodzickiego, a dowiedziawszy się o wszystkiém co się stało zawiązali się w nieustający komitet bezpieczeństwa i wydali odezwę.

Lecz zaledwie porządek i spokojność przywrócono, natychmiast zmieniła się scena i rozszerzyła znaczenie poruszenia. Wystąpiło na ratuszu trzech ludzi, w szarfy opatrzonych narodowo polskie, w towarzystwie 200 uzbrojonych oświadczyło komitetowi, iż w skutek narady w Paryżu pod d. 21. Stycznia zostali wyznaczeni przez ogólne sprzysiężenie na członków rządu narodowego, iż o 2éj godzinie po południu w zamieszkaniu Rogowskiego zawiązali się w rząd narodowy, a przeto komitet bezpieczeństwa powinien ustąpić miejsca władzom rewolucyjnem. Odczytali manifest i rozkazali złożyć przysięgę obecnym według formuły przyłączonéj do manifestu. Przysięgę wykonano i komitet obywatelski rozwiązał się natychmiast.

Od tego dnia wypadki rozpadają się na dwa wielkie działy, na wypadki w mieście i na wypadki z prawego brzegu Wisły. Austryacy znieśli most na Podgórze wiodący w środku i obsadzili resztę ze swéj strony 3 armatami, z których strzelali przez całą noc i dzień następny, do kamienic na przeciwnym brzegu Wisły stojących. Dnia 23. Lutego opuścili w nocy Podgórze i Wieliczkę, cofając się na drodze do Lwowa aż do Bochnii, którą obsadzili i na drodze do Wiednia aż do Izdebnika. Austryacy pozostawili na Podgórzu oprócz kassy magistrackiéj 3170 zlt. r., mnóstwo amunicyi, broni, naczyń do gotowania i żywności. W Wieliczce zostawiono w kasie solnéj 160,000 zł. r. w bankowych biletach, w małéj szkatułce, którą łatwo było ze sobą zabrać.

Już 21. Lutego, jak świadczą naoczni świadkowie, wszyskie dróżki między wsiami i dworami były obsadzone w całéj Galicyi uzbrojonem chłopstwem. Chłopy nie pozwalali się zbliżyć nikomu do wsi, kto nie był po chłopsku ubranym. Na pytania o przyczynę, odpowiadali, iż od urzędów powiatowych otrzymali rozkaz wzbronienia porozumiewania się między szlachtą. To obsadzenie dróg trwało do 24. Lutego i przygotowało wszystkie rodziny szlacheckie na to, co przyjdzie. Dziedzice czynili przysposobienia do ucieczki z swemi rodzinami do Węgier lub Szląska. Tymczasem już wprzód w bocheńskim obwodzie, jako też w części wadowickiego obwodu napadli chłopy dwory, i wszystkich co najmniejszy opór stawiali, mordowali w najokropniejszy sposób. Poczém zabitych, rannych i powiązanych odstawiali do urzędów powiatowych. Dwory łupiono i palono, ich dobytek zabrano, a w 24. godzinach nie było w bocheńskim i wadowickim obwodzie żadnego żywego lub wolnego szlachcica. Liczba schwytanych jest mniejsza, jak zabitych. (Dokończenie nastąpi.)

F r a n c y a.

Paryż, 13. Marca. — Legitymistyczny deputowany, markiz Laroche-Jacquelin, zapowiedział w izbie deputowanych interpellacyą z powodu rozruchów w Polsce. Naprzód zażądał głosu na dzisiejszém posiedzeniu izby deputowanych pułkownik Espinasse.

Już dawno, rzekł mówca, protestowałem przeciw sposobowi, w jaki

się dzieją interpellacye. Dalekim jest od powstawania na interpellacye w ogólności, gdyż to jest jedyna broń mniejszości naprzeciw większości, tylko sposób, w jaki prezes zapowiedział wczora interpellacyą na dzisiaj mocno mnie uraził. Prezes izby deputowanych zapytał, czyli izba zezwala na to (wrzawa). Mojém zdaniem, ma każdy członek izby bezwarunkowe prawo do interpellowania i tego prawa trzymać się będę (wrzawa). Do tego niepotrzeba upoważnienia ze strony izby. Bez tego prawa większość zgniotłaby mniejszość.

Prezes: Pytanie to dawno jest rozwiązane. Każdy członek ma prawo do interpellacyi ministrów, izby zaś oznaczają dzień na to.

Markiz Laroche Jacquelin. Znam ja trudność położenia mojego We wszystkich czasach pod starą monarchią, za czasów cesarstwa, zawsze narodowość polska łączyła się z francuzką. Nie chcę by mnie posądzono o szerzenie wzburzenia umysłów, ale przy wypadkach teraźniejszych nie podobna stłumiać sympatyi Francyi dla Polski Od lat 14 oświadczają obie izby swe życzenia na korzyść polskiéj narodowości, lecz bez pożytku. Cóż chciał lub mógł rząd francuzki uczynić w téj mierze? Sądzę, że mógł wiele uczynić, gdyby był poszedł za wolą narodu. Czyli się postępowanie rządu dotąd na co przydało? Sądzę iż na nic, należało żądania poprzeć demonstracyą. Jeżeli na nic się nie ma przydać, natenczas nie należy na nowo zaczynać. Naprzód poburzono Polaków a po tém ich opuszczono. To jest tchórzostwo.

Guizot oświadczył, iż polityka rządu w téj sprawie polega na zasadzie niemieszania się do spraw obcych, która przez poprzedzających ministrów obecnemu gabinetowi w spadku pozostawioną została. Rząd i nadal będzie udzielał wsparcia polskim wychodzcom, ale nie może wspierać sprzysiężeń, które sprzeciwiają się prawom narodów.

Poczém jeszcze mówili panowie Morney, Castellane, Odillon Barrot i Maugin, izba w reszcie przeszła do porządku dziennego.

Dziś miało być posiedzenie izby parów, lecz ministerium dowiedziawszy się, że panowie Montalembert, d'Harcourt i Boissy chcą interpellować o Polskę, zawieszono posiedzenie, a kanclerz Pasquier otrzymał polecenie wstrzymać zgromadzenie parów, aż do dalszego pozwolenia ze strony ministerium. Ministrowie chcą dopiero odpowiedzieć po nadejściu pewniejszych wiadomości.

Obsadzenie Krakowa przez wojska trzech opiekuńczych mocarstw bynajmniéj nie ostudziło sympatyi Francuzów; dzienniki opozycyjne umieszczają ciągle pomyślne wiadomości o powstaniu w Galicyi, Wołyniu, Litwie, o bitwach stoczonych z austryakami i sympatya szerzy się po departamentach. Biskup w Puy wydał list pasterski do swéj dyecezyi na korzyść Polaków, w którym oświadcza się za tymi »Francuzami północy.«

Wczora popołudniu o 3. godzinie jechał król z Tuileriów do Neuilly. Przejeżdżając przez plac Concorde, obaczył udatnego męszczyznę, ozdobionego krzyżem legii honorowéj, który zdjął z głowy kapelusz i zawołał: Vive la Pologne! natychmiast rozległ się ten odgłos po placu, gdzie sta ludzi wołało: Vive la Pologne! który okrzyk powtórzyła jazda gwardyi narodowéj, towarzysząca królowi. Król słysząc ten okrzyk, wychylił się z pojazdu i pozdrawiał osoby na prawo i na lewo stojące. — Uważają, że dziennik Epoque, organ ministra Guizot, bardzo przychylnie oświadcza się za sprawą polską. — Wczoraj wieczorem wynosiła subskrypcya na korzyść Polaków 40,000 fr. — Eugène Sue polecił dziennikowi Democratie pacifique umieścić jego imie w liście subskrybentów dla Polaków na 100 fr.

Hiszpania.

Madryt, d. 5. Marca. — Akcyza łatwiéj się wprowadza na prowincyi, jak się tego spodziewaliśmy. — Podług Eco del Com. uskarżał się neapolitański poseł o maszkaradę, która honor jego narodu zaczepiała. Tyle jest rzeczą pewną, że plan zaślubienia królowéj hrabiemu Trapani bardzo się stał niepopularnym.

Austrya.

Ze Lwowa, 14. Marca. — Rząd dowiedział się, że po kraju czyniono składki pieniężne pod pozorem utworzenia funduszu na wsparcie ubogich uczniów w zakładach technicznych, a nawet poważono się wymagać od posiadaczy dóbr 5 procentu od podatków dominikalnych jako rocznéj składki, które atoli składki właściwie ku temu służyły, aby pieniądz zebrany przesełać tak zwanéj polskiéj emigracyi we Francyi, która w kierowaniu zbrodniczych planów swoich niezmordowanie jest czynna, i tym sposobem wspierać ich przedsięwzięcia, zmierzające do burzenia spokojności w téj prowincyi. Rząd upomina każdego, aby do tych składek bądź zbieraniem pieniędzy, bądź przykładaniem się, nie miał udziału, albowiem wymówka, że nie znało się celu tych składek, nie będzie odtąd za tłumaczenie się przyjętą, a uczestnicy w tych składkach ulegną bezwzględnie postępowaniu ustawą karną w części I. przepisanemu.

Niemcy.

Heidelberg, d. 10. Marca. — Wczoraj przybito w uniwersytecie następujące obwieszczenie:

»Wielkoks. badeński uniwersytet Heidelberg. Senat. Dowiedzieliśmy się, że się niaktórzy studenci tak tu w mieście, jako też i w sąsiednich wsiach do wyborów obywatelskich mieszali, przez mowy i inne środki na obory te wpływać chcieli i mieli udział w politycznych demonstracyach jednéj części naszych obywateli. Ponieważ zaś takie postępowanie sobie zupełnie się ze stanowiskiem socyalném i obywatelskiem studenta nie da i oczywiści w sprzeczności stoi z celem pobytu na uniwersytecie, azatém przestrzegamy jak najusilniéj, abk się nadal podobne nadużycia nie działy. W przeciwnym razie nastąpi surowa kara, a nawet oddalenie z uniwersytetu. (Pod.) Vangerow, t. cz. prokurator.«

Na tém samém posiedzeniu senatu postanowiono zarazem, czterech akademików, o których wiadomo, że połączeniem stanu obywatelskiego ze studentami najwięcéj się zajmują, z uniwersytetu usunąć. Wczoraj oznajmił postanowienie prokurator delikwentom.

Monachium, d. 10. Marca. — W czasie tygodniowéj przerwy między postanowieniem przez izbę prawa, bambergsko-frankfurckiéj kolei dotyczącego, a dzisiaj odbywały się codziennie konferencye ministrów i codziennie był minister spraw wewnętrznych do króla powoływany. W czasie innych okoliczności, jak teraźniejsze są, nie uważałby nikt na to; ponieważ cały ciężar czynności poczas zebrania stanów spoczywa raz na zawsze na barkach ministra spraw wewnętrznych. Z tego przecież, co w ostatnich dniach obrad o wspomnione prawo zaszło, nie dziw, że publiczność różne czyni domysły i za rzecz pewną uważa, że w radzie ministeryalnéj stanoweza niezgoda się pojawiła, w skutek któréj jeden albo kilku z rady ustąpić i urzędu swoje złożyć będzie przymuszonych. W największéj ze sobą sprzeczności stoją minister spraw wewnętrznych i minister skarbu.

Anglia.

Londyn, d. 13. Marca. — Królowa wróci z mężem swym dnia 21. t. m. z wyspy Wight do Windsoru.

Izba niższa nie odbywała wczoraj posiedzenia, ponieważ liczba dostateczna do głosowania nie przybyła na zgromadzenie.

Z Inverness w Szkocyi donosi tamtejszy »Courier«: Dzierzawcy w naszéj okolicy wcale na pozór się zaprojektowaném wniesieniem prawa zbożowego nie martwią. Przy kilku odnowieniach kontraktów dzierzawnych, które w tych dniach się odbyły, została dzierzawa o 10 i 20 od sta podwyższoną. Dzierzawca jeden w naszéj okolicy zbankrutował; nieustraszyło to innych i owszem zgłosiło ich się mnóstwo, którzy pod temi samemi warunkami jak poprzednik dzierzawę objąć chcieli.

Podług najnowszych wiadomości z Majo były pierwsze pogłoski o skutkach uśmierzenia przez wojsko nadużyć przy ostatnich oborach bardzo przesadzone, oprócz jednéj kobiety, która na miejscu padła, zostało tylko dwóch mężczyzn niebezpiecznie ranionych.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Styczeń w r. 1846. — Dziennik »Worcester Herald« donosi o styczniowéj pogodzie w Anglii: »Dotąd nie zapamiętamy tak łagodnéj zimy jak tegoroczna. Mamy tu temperaturę majową, wyjąwszy iż powietrze jest nieco gęste i nieelastyczne i ciężko na piersi spadające. W państwie roślinném panuje tak żywy ruch, jakby zima już przeminęła. Kluczyki, pierwiosnki i inne kwiatki wiosenne kwitną obficie w polu, a w jednym z sadów Worcesterskich stoją cztery grusze w zupełnym kwieciu; na jednéj już nawet owoce się zawięzują. Również i ptaki zjawiły się już jak w podleciu; kosy parzą się, wrony budują sobie gniazda, a nietoperze uganiają się żwawo w ciemności..... Młoda pszeniczka rośnie nadzwyczaj bujnie.« — Dzienniki paryzkie donoszą: »Temperatura obecna jest ciągle tak łagodna, iż znany kasztan 30. Marca w ogrodzie Tuileryów już pąki rozwijać zaczyna, a w niektórych ku południowi położonych, a dostatecznie od wiatru północnego ochronionych ogrodach drzewa migdałowe zakwitły. Najstarsi ogrodnicy nie mogą sobie tak łagodnéj zimy i tak wczesnego rozwinięcia się roślinności przypomnieć.« W dzienniku »Ami de l'ordre« z dnia 26. Stycznia czytamy: »Pomiędzy wszystkiémi dziwnémi zjawiskami wegetacyi, jakie tegoroczna pogoda zimowa wywołuje, mało jest tak nadzwyczajnych jak następne, o którém nas pewien abonent z departamentu Charleroi zawiadamia: »Przed ośmiu dniami wybrano w ogrodzie zamkowym w G.... dość sporą wiązkę najpyszniejszych szparagów. Odtąd park tameczny dostarcza ich w obfitości. W tymże samym ogrodzie zbierają tak zwane »wieczne« poziomki, jakby w najpiękniejszych dniach Listopada.« — Podług »Gazety Kolońskiéj« znaleziono w Euliwaler na polu żwawego chrząszcza.

Ze Lwowa: »Tygodnika rólniczo-przewysłowego« T. W. Kochańskiego wyszedł nr. 8my i zawiera: 1) Odwar ze słomy zbożowéj służyć może na pokarm dla ludzi. 2) Uwagi nad robieniem masła. 3) O wystawie płodów przemysłowości w Wiedniu. Przez Józefa Żywickiego. (Ciąg dalszy.) 4) Jeszcze jeden sposób ochronienia murów od wilgoci. 5) Wiadomości handlowe.

Ze Lwowa: »Tygodnika rólniczo-przemysłowego« T. W. Kochańskiego wyszedł nr. 9. i zawiera: 1) Wspomnienie o zjeździe królewskiego towarzystwa rólniczego angielskiego, odbytym w Lipcu zeszego roku. 2) O krowach i sposobie ich żywienia. 3) Uwagi nad artykułem umieszczonym w numerze 3. pod napisem: Co może u nas podnieść chów bydła? 4) O sadzeniu modrzewiów; podług pana Latourneur. 5) Lekarstwo na

zołzy. 6) O krwiściągu łąkowym (poterium sanguisorba, Pimpinelle). 7) Przepisy na zupę rumfortską. 8) Wiadomości handlowe.

Piszą z Hirschberga co następuje: Dzisiaj po południu o 3 godzinie spadła lawina w tak nazwany Riesengrud niedaleko Schnekoppy, zasypała nowy dom podczas niebytności właściciela. Żona jego z dwiema dziećmi, 3 krowami i 2 kozami utraciła życie. I w Peters spadło kilka lawin i porobiły wiele szkody w drzewie; najstarsi mieszkańcy gór nie mogą sobie podobnego zdarzenia przypomnić; i tylko przy Teichlähnen przytrafiało się coś podobnego. Aby dalszym nieszczęściom zapobiedz, zniesiono kilka domów w Riesengrund. —

Przysłowia Arnauckie. »Całuj rękę, któréj odciąć nie możesz. — Poświęć brodę, aby głowę ocalić. — Bądź niewolnikiem temu, który cię poważa, a srogim panem temu, który tobą pogardza. — Mięso i skóra na człowieku bez wartości. — Z przyjaciołmi jédz i pij lecz w interesa nie wchódź. — Chcąc mieć spokój, trzeba nie mieć języka, oczu i uszu. — Namiętności kobiece bez dna. — Błazen i o baszę się nie troszczy. — Słonie pcheł się nie boją. — Wino i kobiety, słodka trucizna. — Gdyby już i w morzu wody nie stało, słowo prawego męża ma zawsze pozostać świętém. — Nierozważny przyjaciel gorszy od najrozważniejszego nieprzyjaciela. — Jedną kroplą miodu nałowisz więcéj much niż całą beczką octu. — Szczerych i otwartych z miasta na pole pędzą. — Język ostrzejszy od miecza. — Przy dwóch kapitanach okręt pewnie utonie. — Kto darowane lub pożyczane wino pija, ten się podwójnie upija. — Gdyby wszystkie przechwałki prawdą były, tedy każdy żebrak byłby już baszą.

Kwiaty w Paryżu grają nadzwyczaj ważną rolę. Paryżanin lubi kwiaty bardziéj niż psy i konie. Jakże miłym, słodkim uśmiechem, jak cukrowemi słowy wywdzięczają mu się piękne ustka za ładny bukiet! Bo i Paryżanka kocha się namiętnie w kwiatach, lecz hocha ena je tylko w kupie; dla niéj rosną kwiaty już gotowo uwiązane w bukietach, równiankach, wieńcach, na wystawie po sklepach; lubi ona je tylko jako ozdobę, jako daninę hołdów. Flora nie jest dla Paryżanki boginią lecz tylko sługą pokojową, która jéj włosy i kibić stroi; ona sama chce być boginią. I nie jestże w istocie, jakbyśmy niezliczone boginie kwiatów widzieli, kiedy pod koniec karnawału na salę pierwszego lepszego balu w Paryżu wstąpimy! — Jakże tam bujnie wiją się te kwiaty w około skroni, rąk, i włosów tanecznic! Ile tam w nich woni i żaru! A każda róższczka u wieńca splata się tak misternie z swojemi różnobarwnemi towarzyszkami, iżbyś mógł mniemać, że one wszystkie już tak razem na krzewie wyrosły; a każda tuli się tak lgnąco do białéj skroni, jakby nigdy z nią się rozstać nie chciała i od wieków tam kwitła; barwy bukietów są z taką wiadomością rzeczy ułożone, tak się harmonijnie z sobą spływają, iżbyś rad myślał, że to sam tajemniczy pędzel natury tę hermoniję barw stworzył, ten jedyny bukietowy kwiat wydał, gdyż jakby to wszystko rzeczywiście tylko jedynym kwiatem było, wyrasta ono z jednéj żywéj pięknéj łodygi i gnie się i lgnie rozkosznie. Ręczny zaś bukiet składa się z kilku jak najzgrabniéj w siebie włożonych wieńców: we środku pęk fijołków, wkoło tych — wianek z rezedy, wokoło rezedy krąg świeżych pąków różanych, wokoło róż helijotropy itd. Paryzkie bukietyjerki słyną po całym świecie; we wszystkie prowincyje rozchodzą się ich ntwory.

OBWSIEZCZENIE.

W księdze hipotecznéj wsi szlacheckiéj Turzyn, położonéj w powiecie Szubińskim, były zapisane w Rubryce III. dla Anny z Garczyńskich rozwiedzionéj małżonki byłego właściciela Jana Nepomucena Mycielskiego, późniéj zamężnéj Kurczewskiéj:

pod liczbą 2. — 23,302 Tal. 3 sgr. 7 f. jako reszta zapisanéj w skutek rozrządzenia z dnia 13. Stycznia 1800. r. summy posagowéj w ilości 33,333 Talarów 10 sgr., i

pod liczbą 4. — 18,641 Tal. 20 sgr. 10 f. zapisanéj na mocy rozrządzenia z dnia 28. Września r. 1801. summy w ilości 26,666 Tal 20 sgr., z któréj jednakowoż 16,666 Tal. 20 sgr. odłączone zóstały dla 6cioro dzieci Kurczewskiéj z pierwszego jéj małżeństwa z Mycielskim, mianowicie Julienty, Ignacego, Józefy Walentyny, Edwarda i Katarzyny rodzeństwa Mycielskich.

Oprócz tego były także zapisane obydwa te intabulaty na dobrach Rawiczu, Szkaradowie, Solaczu, Gostynie i Szymankowie, i zostały już przy podziale dochodów i cen kupna dóbr rzeczonych zaspokojone aż do pozostałéj reszty summy kapitalnéj 4229 Tal. 9 sgr. 9 fen. wraz z prowizyami od tychże.

Przy podziale ceny kupna i dochodów dóbr Turzyna, które sprzedane zostały w konkursie Mycielskiego w drodze sprzedaży koniecznéj, przyszła reszta wspomniona obydwóch powyższych intabulatów do zupełnéj percepcyi, i została wziętą w ilości 6391 Tal. 8 sgr. 6 fen. do massy specyalnéj Anny Kurczewskiéj, gdyż dokument główny i dokument odłączony na intabulat drugi w ilości 18,461 Tal. 20 sgr. 10 fen. nie mógł być przystawionym.

Wzywają się więc wszystkie te niewiadome osoby, któreby jako właściciele, sukcessorowie, cessyonaryusze posiadacze zastawu lub z jakiegokolwiek źródła do massy téj specyalnéj pretensye mieć mniemają, aby takowe dla uniknienia wykluczenia zameldowali najpóźniéj w terminie na

dzień 27. Czerwca 1846.

zrana o godzinie 11stéj wyznaczonym przed Deputowanym Wym Kurnatowskim Radzcą Sądu Głównego w naszéj Izbie instrukcyjnéj.

Bydgoszcz, dnia 25. Listopada 1845.

Król. Główny Sąd Ziemiański.
Wydział Iszy.

Doniesienie o sprzedaży.

W skutku polecenia tutejszego Król. Sądu Ziemsko miejskiego będę na dniu 30. Marca r. b. zrana o godzinie 11téj we dworze w Brodach powiatu Bukowskiego kilka powozów i 8 koni powozowych i wierzchowych, meble, obrazy i srebra za gotową zaraz zapłatą w pruskim kurancie publicznie sprzedawał, o czém się do wiadomości publicznéj donosi.

Grodzisk, dnia 18. Marca 1846. r.

Kilian, Kommissarz aukcyjny.

Wybór komitetu administracyjnego i wylosowanie zakupionych obrazów, miedzio- i kamieniorytów, odbędzie się dnia 4. Kwietnia r. b. w sali wielkiéj sessyonalnéj Król. Rejencyi, na co Członków towarzystwa sztuk pięknych niniejszém zapraszamy.

Poznań, dnia 20. Marca 1846.

Komitet administracyjny.

Podziękowanie.

Szanownym Naczelnikom i Członkom towarzystwa ratunku, niemniéj życzliwym przyjaciołom, szlachetnym obywatelom i znajomym, za doznane od nich względy i dowody przychylności w czasie ostatniego pożaru, które przez tak gorliwe a szlachetne poświęcenie się z narażeniem własnego nawet życia wspaniałomyślnie okazać nam raczyli, najczulsze niniejszém składamy dzięki.

Z domu pożarem zagrożonego.
J. i W. R.

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 22. Marca 1846. r. będą mieli kazanie: przed południem.	po południu.	W ciągu tygodnia od d. 13 do 19. Marca. urodz. się: chłopców	dziewcząt	umarło: płci męsk.	płci żeńsk.	ślub wzięło par
W kościele katedralnym	X. Pn. Pluszczewski.	X. Podk. Zientkiewicz	2	1	2	2	—
W kośc. farn. S. Maryi Magd. .	- Man. Amman.	- Man. Amman	5	4	3	2	—
W kościele S. Wojciecha . . .	- Man. Prokop.	- Prob. Urbanowicz.	3	1	2	—	—
W kościele S. Marcina	- Lic. Wick.	- Dziek. Kamieński.	2	5	3	1	—
Dnia 25 Marca	- Dziek. Kamieński.	- Licentiat Wick.					
Dnia 27. Marca		Tenże.					
Franciszk. (gmina niem.-katol.) .	- Pr. Grandke.	- Pr. Grandke.	—	—	—	—	—
W kościele dawn. XX. Domin.	- Pr. Tomaszewski.	— —	—	—	—	—	—
Dnia 25 Marca	- Pr. Stamm.	- Mans. Amman.					
W kośc. Siostr milosierdzia . .	Kleryk Brenk		—	—	—	—	—
Dnia 25. Marca	Kler. Osmolski.						
W kośc. ewaniel. S. Krzyża . .	Pastor Friedrich.	Superintend. Fischer.	4	3	3	5	—
W kośc. ewaniel. S. Piotra . .	R. Kons. Dr Siedler.	— —	2	2	3	—	—
W kościele garnizonowym . . .	Kazn. dyw. Simon.	— —	1	1	2	—	—
Dnia 21. Marca . . .		Mis. Graf.					
		Ogółem . . .	19	17	18	10	—